

# Wincenty Danek

---

## O program badań nad życiem i twórczością Kraszewskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 51/1, 1-26

---

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# I. R O Z P R A W Y I A R T Y K U Ł Y

WINCENTY DANEK

## O PROGRAM BADAŃ NAD ŻYCIEM I TWÓRCZOŚCIĄ KRASZEWSKIEGO \*

Praca badawcza nad dziejami literatury polskiej drugiego i trzeciego ćwierćwiecza XIX w. posiadała i posiada do tej pory dotkliwą lukę, jakby białą plamę na mapie zjawisk literackich tych lat. Stanowi ją brak naukowego obrazu życia, działalności społeczno-ideowej, a przede wszystkim brak historycznoliterackiej oceny roli i znaczenia Kraszewskiego. Pozornie można by określić sytuację naszego pisarza jako lepszą aniżeli Sienkiewicza czy Żeromskiego, którzy dotąd nie mają pełnej, naukowej monografii swej twórczości. Tymczasem Kraszewski posiada w dziele Chmielowskiego monografię do tej pory nie zastąpioną<sup>1</sup>. Książka Chmielowskiego, będąca owocem krytycznych zainteresowań oraz dokładnej znajomości życia i spuścizny twórczej pisarza, znajomości opartej na dwudziestoletnich studiach, mogła się właśnie z tych przyczyn ukazać drukiem w rok po śmierci Kraszewskiego. Do dziś jest podstawą każdej pracy naukowej, której przedmiotem ma być jedna z dziedzin tak wielostronnej twórczości wielkiego pisarza względnie jego życie i działalność społeczno-narodowa.

Dzieło Chmielowskiego posiada zalety ścisłości, prostoty układu, zwięzłości w przedstawieniu ogromu faktów biograficznych i literackich. Autor nie porywa się na syntezę, nie stawia sobie zbyt wygórowanych celów ostatecznej oceny oraz interpretacji ilością i wielostronnością oszałamiającej spuścizny twórczej. Wsuwa na pierwsze miejsce elementy opisu oraz jak najbardziej rzeczowej informacji. Zaważyła tu zarówno postawa naukowca-pozytywisty, widoczna zresztą z charakterystyki wielu powieści, jak i pośmiertny

---

\* Jest to rozszerzony i poprawiony tekst referatu wygłoszonego na posiedzeniu Komisji Historii Literatury Oddziału PAN w Krakowie, 13 IV 1959.

<sup>1</sup> P. Chmielowski, *Józef Ignacy Kraszewski*. Zarys historycznoliteracki. Kraków 1888.

mimo wszystko charakter książki, z którym się nie zgadza tylko jej ustęp krytyczny, oceniający cykl powieściowy „Dzieje Polski“.

Pomimo to i mimo że Chmielowski, jak wyżej powiedziano, określa swe dzieło w *Słótku wstępnym* jako rezultat studiów trwających przez lat 20, nie wahałbym się nazwać tej monografii dziełem krytyka, a nie historyka literatury. Nie jest bowiem rzeczą możliwą ukończyć biografię pisarza i ocenić naukowo olbrzymią jego spuściznę w roku śmierci (data przedmowy 10 grudnia 1887). Chmielowski nie mógł wyzyskać w swej monografii materiału źródłowego, choćby tak podstawowego jak listy, w którym to zakresie posługiwał się omal wyłącznie okrojonymi i spreparowanymi do druku przez Adama Pługa listami ogłoszonymi przez tego ostatniego w *Księżce jubileuszowej*<sup>2</sup>.

Chmielowski nie mógł poza tym wydrukować wszystkiego, co o pisarzu wiedział i co by niewątpliwie chciał o nim powiedzieć. Wydawał wprawdzie swe dzieło w Krakowie, ale musiał się liczyć z cenzurą carską, jeżeli chciał, aby książka mogła się dostać do Królestwa, no i z faktem, że sam mieszkał w Warszawie. Płynęła stąd niemożność pełnego omówienia cyklu powieści Bolesławity o powstaniu styczniowym, stąd też pochodzi brak wzmianek o gwałtownej kampanii antycarskiej w *Rachunkach*. Na dziele zaciążył naukowy sposób myślenia pozytywisty i takiż stosunek do przedmiotu badań, a wynikająca z pozytywistycznych przekonań autora postawa ideowa uniemożliwiła mu zrozumienie i należyłą ocenę wielu przejawów twórczości Kraszewskiego.

Mimo wszystkich, tutaj tylko naszkicowanych, braków monografia Chmielowskiego zdumiewa umiejętnością ogarnięcia, choćby tylko wstępnego, całej spuścizny Kraszewskiego i zarysowania podstawowego szkicu do przyszłego obrazu. Niestety, aż do tej pory nie wykorzystano perspektyw, na które wskazała, a wysiłki następnych badaczy pownosiły tylko pewne, szczegółowe uzupełnienia, nie zmieniając koncepcji samej postaci Kraszewskiego i podstawowej, choć ogólnej, oceny jego twórczości, narzuconych przez stworzoną w pośpiechu książkę Chmielowskiego.

Spróbujmy obecnie dokonać przeglądu dorobku krytycznego, oceniającego na gorąco, w ciągu jej powstawania, twórczość naszego pisarza. Dokonamy tego zabiegu pod kątem przydatności rezultatów owej krytyki dla dzisiejszego badacza. Otóż trzeba sobie zdać sprawę,

<sup>2</sup> *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*. Warszawa 1880.

że wszystko, co o Kraszewskim pisano za jego życia — poza wymienionymi dalej wyjątkami, oscyluje między pamfletową napaścią a bezkrytycznym uwielbieniem, nosząc cechy niskiego zasadniczo stanu naszej krytyki literackiej w XIX wieku. Wartość dla dzisiejszej, historycznej oceny twórczości Kraszewskiego mogą mieć zasadniczo tylko wypowiedzi Michała Grabowskiego, jeśli chodzi o wołyński okres twórczej działalności autora *Interesów familijnych*, następnie prace Tyszyńskiego, Kaszewskiego i przede wszystkim to, co za życia naszego pisarza ogłaszał o jego dziełach Piotr Chmielowski.

Wiele materiału znakomicie pomocnego dla dzisiejszego badacza przyniosły trzy księgi pamiątkowe ku czci pisarza<sup>3</sup>. W księdze „warszawskiej“ znajdujemy monograficzne przedstawienie poszczególnych działów twórczości Kraszewskiego, napisane przez najlepszych jej znawców. Jubileuszowy charakter wydawnictwa zaciążył niewątpliwie na wielu ocenach i sądach w książce zawartych.

Księga „krakowska“ jest zbiorem ciekawych materiałów do przebiegu jubileuszu pisarza w 1879 r. w Krakowie. Rejestruje również echa tego jubileuszu w innych częściach Polski oraz w różnych krajach europejskich. Jej redaktorzy zniekształcili jednak z ostrożności politycznej szczególnie „delikatne“ wypowiedzi wielu mówców (przedstawicielei stańczyków, Spasowicza, Liskego). Księga ta nie mówi nam nic o kulisach jubileuszu i wpływie sytuacji politycznej wewnątrz kraju na charakter uroczystości. Nie znajdziemy tam również danych o stosunku zaborców do tej manifestacji narodowej.

Księga „łucka“ (1939) nie należy wprawdzie chronologicznie do omawianego okresu, ale wspominamy o niej w tym miejscu ze względu na jubileuszowy charakter (w 1937 r. przypadała pięćdziesiąta rocznica śmierci pisarza), a również dlatego, że wyraźnie odnosi się ona do tradycji poprzednich „ksiąg“. Oprócz szeregu ważnych rozpraw i artykułów przynosi jako pozycję najistotniejszą niezastąpiony dla każdego badacza artykuł Mieczysława Rulikowskiego *Korespondencja Kraszewskiego*, zaopatrzonej w bezcenne wręcz wykazy, które dają przegląd liczbowy i według nazwisk korespondencji pisarza, ujęty chronologicznie, ze wskazaniem zbiorów bibliotecznych, gdzie listy były przechowywane.

<sup>3</sup> Co do pierwszej z nich, tzw. warszawskiej, zob. przypis 2. Tytuł drugiej: *Księga pamiątkowa jubileuszu J. I. Kraszewskiego 1879 roku*. Kraków 1881. Tytuł trzeciej: *Księga ku czci Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Łuck 1939.

Zarówno jubileusz, jak i manifestacyjnie obchodzony pogrzeb pisarza w 1887 r., potem zaś co 10 lat przypominane rocznice jego śmierci, zwłaszcza setna rocznica urodzin w 1912 r. — pociągały za sobą wznowienie zainteresowań postacią i spuścizną autora *Starej baśni*. Wywoływały ruch na polu wznowień wydawniczych, kolejne fale studiów, przyczynków i wspomnień, druk pojedynczych listów, nieznanymi utworów itd.

Zainteresowanie dziełami Kraszewskiego malało jednak z biegiem lat. Dotkliwy cios dla popularności dzieł naszego pisarza to naprzód olśniewające uroki powieści Sienkiewicza. Fascynowała potem przynajmniej dwa pokolenia uroda prozy Żeromskiego, zniewalając nadto umysły i sumienia aktualnością problematyki społecznej i narodowej. Wydawało się, że epitet „nudny“, przyczepiony do powieści Kraszewskiego i stosowany z jakąś rzadko spotykaną powszechnością, nie tylko przekreślał poczytność dzieł tak bardzo w XIX w. popularnego pisarza, ale że się przyczynił również do faktycznej rezygnacji z szerszej pojętych badań nad jego życiem i twórczością.

Cały dorobek pośmiertnych i rocznicowych numerów polskich czasopism, głównie zaś tygodników, z lat: 1887, 1897, 1912 i 1937 — wyrażał się okazałą zawsze ilością zdobyczy materiałowych, ale rozpamiętywania krytycznoliterackie, które się pojawiają przy tych okazjach, nie wychodzą zazwyczaj poza magiczny krąg trudnej do wytłumaczenia płodności pisarza i wielostronności jego spuścizny twórczej. Odmienia się tam we wszystkich przypadkach oklepany epitet o „tytanie pracy“, nie próbując rozszyfrowania tej niezwyklej zagadki na drodze badawczej.

W okresie międzywojennym na plan pierwszy wybija się klasyfikująco-porządkująca praca Wiktora Hahna, której najważniejszy etap stanowi powszechnie znany wstęp do wydania *Morituri* w Bibliotece Narodowej (1925). Ukoronowaniem do niedawna trwających wysiłków sędziwego badacza miała być ukończona w 1939 r. i gotowa w odbitce szrotkowej bibliografia twórczości Kraszewskiego. Wydrukowaniu tej pracy przeszkodziła wojna. W czasie jej trwania zaginęła również wspomniana odbitka szpaltowa.

Jeszcze jeden fakt o dużej wadze dla badań twórczości Kraszewskiego miał miejsce w okresie dwudziestolecia. Myślę o pracy Adama Bara nad uporządkowaniem korespondencji do pisarza<sup>4</sup>. Przy wszystkich niedostatkach *Indeks* ten, skontrolowany obecnie i uzupeł-

<sup>4</sup> A. Bar, *Indeks korespondencji J. I. Kraszewskiego, przechowywanej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*. Kraków 1929.

niony przez pracowników Biblioteki Jagiellońskiej, stanowi jedyną, obok późniejszych zestawień Rulikowskiego, pomoc umożliwiającą zorientowanie się w gąszczu archiwum listowego pozostałego po wielkim pisarzu. W łączności z pracą nad powieściami Kraszewskiego<sup>5</sup>, i z różnymi drobnymi przedsięwzięciami edytorskimi<sup>6</sup>, wysiłki Bara posunęły niewątpliwie naprzód przygotowania do systematycznych badań nad życiem i twórczością autora *Latarni czarno-księskiej*.

W okresie międzywojennym zanotować jeszcze należy napisany przez Konstantego Wojciechowskiego wstęp do *Starej baśni*<sup>7</sup>, dający pierwszą w pełni naukową ocenę tak kluczowej pozycji w spuściźnie twórczej po Kraszewskim.

Sygnalem zarysowujących się zmian w stosunku historii literatury polskiej do twórczości Kraszewskiego w okresie powojennym było wydanie *Jermoly* przez Juliana Krzyżanowskiego w Bibliotece Narodowej (1948), poprzedzone wzorcową pod każdym względem analizą tej powieści. Podobne znaczenie i odkrywcze wartości posiada wydanie „Powieści ludowych“ przez Wacława Kubackiego w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (Warszawa 1955).

O początku jakichś zasadniczych zmian w rozumieniu roli Kraszewskiego w literaturze polskiej mówić można dopiero w ostatnich kilku latach. Wyraziło się to m. in. w nieoficjalnie zgłoszonym postulacie utworzenia specjalnej placówki naukowej dla badań nad twórczością tego pisarza. Mimo to w programach badawczych poszczególnych ośrodków polonistycznych do ostatnich dwóch lat Kraszewskiego nadal nie było. Ożywienie zainteresowań twórcą *Chaty za wsią* zrodziło się głównie w wyniku niezwykle i niespodziewanego wzrostu popularności jego dzieł, na pierwszym zaś miejscu cyklu powieści historycznych „Dzieje Polski“. Niektóre pozycje tego cyklu osiągały w tanich wydaniach Ludowej Spółdzielni Wydawniczej zawrotne, blisko stutysięczne nakłady. Przyczyny nagłego wzrostu popularności Kraszewskiego, i to bynajmniej nie tylko wśród warstw społecznych, które dopiero ostatnio zaczęły wchodzić w krąg odbiorców kultury, nie są całkowicie wyjaśnione.

<sup>5</sup> Zob. np. wstęp A. Bara do wydania: *Zygmuntowskie czasy*. Kraków 1926. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 91.

<sup>6</sup> Zob. np. A. Bar, *Zapiski więzienne J. I. Kraszewskiego*. Kraków 1925.

<sup>7</sup> *Stara baśń*. Kraków 1927. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 53.

Dużą wartość dla badacza spuścizny powieściowej autora *Morituri* posiada również artykuł: Z. Szwejkowski, *Klasyfikacja powieści Kraszewskiego pisanych po r. 1863*. W: *Księga ku czci Józefa Ignacego Kraszewskiego*.

Nie trzeba jednak czekać na pełne ukazanie tych przyczyn, aby wzrost zainteresowań naukowych osobą Kraszewskiego i wzrost czytelniczej popularności jego dzieł ściśle z sobą powiązać.

Jakkolwiek by się zresztą sprawa przedstawiała, stoimy wobec tak zasadniczego dla rozwoju dalszych badań nad twórczością Kraszewskiego faktu, jak przygotowanie do druku jeszcze w 1957 r. przez zespół pracowników IBL bibliografii<sup>8</sup> twórczości Kraszewskiego. Bibliografia ma się ukazać nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie. Trzeba powiedzieć, że bez tego podstawowego narzędzia nie posuną się naprzód badania nad twórczością pisarza. Płynie stąd konieczność przyspieszenia publikacji owej pracy, gdyż dopiero postępujące, a na niej oparte badania, dadzą podstawę do koniecznych uzupełnień i poprawek. Poważny wysiłek autorów bibliografii ukazuje dopiero w całej pełni niedostateczność i częściową nieaktualność prac bibliograficznych Estreichera i Nowoleckiego, którzy nie zajmowali się poza tym „wiedzą o autorze“, tj. bibliografią prac krytycznych o jego twórczości, i nie mogli się pokusić o bibliograficzne ujęcie współpracy Kraszewskiego z czasopismami. Brak dokładności w odnośnych pracach Estreichera o Kraszewskim wykazała już zresztą rozprawa Stanisława Burkota<sup>9</sup>.

Kolejnym hamulcem dla postępów badań nad spuścizną naszego pisarza był brak poprawnych jej wydań. Myślę tu o takich wydaniach, jakie zawdzięcza Żeromski Stanisławowi Pigoniowi<sup>10</sup>, a Sienkiewicz Julianowi Krzyżanowskiemu<sup>11</sup>. Wzorowaną na nich edycję powieści historycznych rozpoczęła już Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, jeżeli chodzi o cykl „Dzieje Polski“<sup>12</sup>, poprawiając w ten sposób niedostatki swych poprzednich przedsięwzięć edytor-  
skich na tym odcinku. Wydawnictwo będzie kontynuować prace

<sup>8</sup> Zob. I. Śliwińska, W. Roszkowska, S. Stupkiewicz, *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys bibliograficzny*. IBL, 1957. Maszynopis.

<sup>9</sup> S. Burkot, *Józef Ignacy Kraszewski a wydawcy*. (Po roku 1863). *Pamiętnik Literacki*, 1958, z. 1.

<sup>10</sup> S. Żeromski, *Pisma*. Pod redakcją S. Pigonia. T. 1—26. Warszawa 1947—1956. „Czytelnik“.

<sup>11</sup> H. Sienkiewicz, *Dzieła*. Wydanie zbiorowe pod redakcją J. Krzyżanowskiego. T. 1—60. Warszawa 1948—1955. Państwowy Instytut Wydawniczy.

<sup>12</sup> Nazwę „Dzieje Polski“, używaną jeszcze za życia Kraszewskiego, przyjęto tu w formie umownej. Cykl ten obejmuje 29 powieści. Zaczynają go *Stara baśń* i *Lubonie*, a kończą — *Za Sasów* i *Saskie ostatki*. Cykl redaguje Komitet pod przewodnictwem J. Krzyżanowskiego i W. Danka.

nad dalszymi powieściami historycznymi Kraszewskiego, których jest ponad 70.

Wydawnictwo Literackie w Krakowie rozpoczęło w 1959 r., pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego, pracę nad edycją wszystkich powieści społeczno-obyczajowych (inaczej: współczesnych) Kraszewskiego<sup>13</sup>. Obydwie firmy podzieliły pomiędzy siebie równolegle pracę wydawniczą nad dziełami z takich dziedzin, jak: 1) liryka i dramat, 2) utwory -epickie z dziejów Litwy, 3) podróżopisarstwo, 4) publicystyka, 5) prace historyczne i wydania źródeł, 6) krytyka literacka i historia literatury, 7) historia sztuki i archeologia, 8) inne (np. krytyka artystyczna, filozofia).

Zawarte porozumienie wydawnicze, obejmujące swym zasięgiem najbliższe dziesięciolecie, uwzględnia również potrzeby i zainteresowania Ossolineum, jeśli chodzi o plany i zadania Biblioteki Narodowej oraz Naszej Biblioteki.

Ossolineum ma się również zająć wydaniem korespondencji Kraszewskiego, do której to sprawy powrócę jeszcze w dalszym ciągu wywodów. Tyle o realizowanych już i zamierzonych przedsięwzięciach wydawniczych, jeśli chodzi o twórczość naszego pisarza.

Poszczególne katedry polonistyczne organizują już u siebie systematyczne badania nad spuścizną twórczą po Kraszewskim. Zainteresowanych odsyłam do *Biuletynu Polonistycznego IBL*<sup>14</sup>. Osobno należy zanotować ukończoną już monografię docenta Uniwersytetu Warszawskiego Jerzego Śliżińskiego pt. *Z korespondencji Kraszewskiego z Czechami* oraz poważnie zaawansowane studium lektora tegoż Uniwersytetu, Istvána Csaplárosa, o związkach literatury węgierskiej z twórczością Kraszewskiego.

Żarliwe i pełne poświęcenia, w pojedynkę przedsiębrane, wysiłki Antoniego Trepiańskiego z Krakowa, gorącego wielbiciela Kraszewskiego, odnoszą się do biografii pisarza oraz jego działalności jako reformatora prasy. Dopełniają te wysiłki obrazu współczesnych badań nad tą sylwetką Kraszewskiego, której właściwie nie znamy.

Spróbujmy obecnie naszkicować na tle dorobku naukowego oraz rozwijających się prac poszukiwawczych zarysy konkretnego programu badań, obejmującego kolejną część życia i wszystkie dziedziny

---

<sup>13</sup> Jest to seria, która obejmie z górną 100 powieści z całego życia Kraszewskiego.

<sup>14</sup> Zob. *Stan prac badawczych nad twórczością J. I. Kraszewskiego*. *Biuletyn Polonistyczny IBL*, 1958, z. 2.



twórczej działalności wielkiego pisarza. Przedstawiają się one w moim rozumieniu, jak następuje:

1. W dziedzinie bibliografii. Powtórzyć należy to, co się powiedziało o konieczności natychmiastowego wydania zbiorowego dzieła pracowników IBL. W toku konkretnych prac wnosić by można potem poprawki i uzupełnienia do wykonanych już tomów. Wydaje się, iż zwłaszcza zainteresowanie zagraniczną ośrodków slawistycznych i polonistycznych tą sprawą przyniosłoby wiele nowych pozycji, zarówno jeśli chodzi o tłumaczenia, jak i o publicystykę oraz korespondencję. Już obecnie zarysowuje się międzynarodowy charakter twórczości i roli pisarskiej Kraszewskiego, a choćby wyświechtanie roli pisarza w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Pisarzy dałoby pełniejsze pojęcie o jego europejskiej sławie i o tym, czym autor *Starej baśni* był dla narodów żyjących w niewoli: carskiej Rosji, Austrii, Prus, a także Turcji.

2. Plan w zakresie wydawniczym został już poprzednio nakreślony. Od tempa jego realizacji, od postępów w wydawaniu serii niepowieściowych, a więc nie mogących liczyć na nakłady masowe (choć nie należy przypuszczać, aby się stały deficytowymi), zależy będzie w znacznej mierze tempo prac badawczych nad twórczością pisarza. Chodzi o to, aby otrzymać — po pierwsze — pełne, niecenzurowane teksty utworów powieściowych, poetyckich i dramatycznych. Próby studiów nad tekstem *Latarni czarnoksiężskiej* i *Powieści bez tytułu*, przedsiębrane przez Jacka Kajtocha, nad tekstem powieści *Ramultowie*, poczynione przez Burkota, wreszcie doświadczenia wydawnicze z cyklem „Dzieje Polski“ w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej dowodzą, jak starannej pracy potrzeba, abyśmy otrzymali wreszcie autentycznego Kraszewskiego, wolnego od zniekształceń cenzury i — po drugie — od skutków beztroskiej samowoli wydawców, od błędów przepisywaczy i od błędów zecersko-korektorskich, a wreszcie od miejsc z zepsutym, zniekształconym przez samego autora tekstem.

Ta ostatnia sprawa jest szczególnie trudna i delikatna. Konieczna staje się tutaj choćby przejściowa, robocza instrukcja wydawnicza, tym bardziej że musi ona objąć również ustalone dotąd cechy języka Kraszewskiego. Wiadomo bowiem, że Kraszewski używał, szczególnie w powieściach historycznych, języka Polaków z kresów wschodnich. Nie pochodził sam z Litwy ani z Białorusi, ale mowa jego nabrała cech języka Polaków z Wilna i z Wołynia, który to fakt potwierdzają

wydania wileńskie oraz rękopisy, gdzie znajdujemy również ślady wymowy podlaskiej. W akcji edytorskiej zajdzie potrzeba porównywania wydań, a nawet, w niektórych wypadkach, sięgania do rękopisów, jeśli oczywiście się dochowały.

Oto zasygnalizowane tylko niektóre problemy wydawnicze związane z poprawną edycją dzieł Kraszewskiego z zakresu literatury pięknej.

Co się tyczy innych serii wydawniczych, odstępstwo od przyjętej praktyki wydawania całości spuścizny po pisarzu zastosować trzeba będzie chyba wobec publicystyki wszelkiego rodzaju. Moim osobistym zdaniem, nie wszystko z tej dziedziny trzeba wznawiać. Sądzę, że można ustalić rozsądne zasady wyboru, przy równoczesnym sygnalizowaniu reszty w jakichś rejestrach tematów. Wiele przecież w korespondencjach pisarza do Kłósów czy Bluszczu rzeczy o przemijającej całkowicie aktualności, których żywot da się porównać z żywotem owada łątki jednodniówki.

3. Wiele specjalnych problemów trzeba przemyśleć i co do ich realizacji na wstępie już się porozumieć, jeśli mamy rozpocząć zorganizowaną, planową akcję wydawania pozostającej w rękopisach korespondencji pisarza. Przede wszystkim należy się porozumieć co do liczb. Kierując się danymi Rulikowskiego<sup>15</sup> stwierdzamy, że do 1938 r. w bibliotekach polskich i zagranicznych zinwentaryzowano około 3 749 listów. Podczas wojny została zniszczona lub zaginęła prawie połowa<sup>16</sup>. Do tej pory odnaleziono jednak ponad 300 nieznanych listów<sup>17</sup>, tak że można mówić, iż dysponujemy obecnie w przy-

<sup>15</sup> M. Rulikowski, *Korespondencja Kraszewskiego*. W: *Księga ku czci Józefa Ignacego Kraszewskiego*, s. 451—452.

<sup>16</sup> Zostały zniszczone i zaginęły mianowicie omal wszystkie listy Kraszewskiego przechowywane w Bibl. Narodowej (649), umieszczone w niej listy z Bibl. Raperswilskiej (453), listy z Bibl. Ordynacji Krasińskich (337). Poza tym Niemcy wywieźli z Muzeum Adama Mickiewicza przy Bibl. Polskiej w Paryżu 207 listów do Władysława Mickiewicza. Listy te zaginęły. Straty wynoszą razem 1646 sztuk. Tylko nieliczne z nich zostały wydrukowane w całości lub we fragmentach, jak np. zbiór 81 listów do Kronenberga. Zob. przypis 23.

<sup>17</sup> Chodzi tu przede wszystkim o nieznanne do r. 1957, a odnalezione przez A. Trepieńskiego w zbiorach Archiwum domowego W. Czartoryskiego listy pisarza do B. Zaleskiego (223; oznaczone Ew XVII/1621), dalej o nie ujęte wykazami Rulikowskiego listy pisarza do K. i T. Langie (43; Bibl. Jagiellońska, rkps 7062/III) i listy do W. Eliasza (78; Bibl. Jagiellońska, rkps 7206) oraz szereg drobniejszych pozycji.

bliżeniu 2 000. A zatem trzeba by wydać około 2 000 listów pisarza, przedstawiających trudną do oceny wartość dla jego biografii, dla zbadania różnych tajników jego twórczości oraz dla dziejów politycznych i kulturalnych narodu. Z tej liczby 735 listów do rodziny stanowi prywatną własność profesora Juliana Krzyżanowskiego. Z górą 300 listów Kraszewskiego do Teofila Lenartowicza, Adama Miłaszewskiego, Karola i Tadeusza Langie oraz Walerego Eliasza opracowuję — na zlecenie IBL — w postaci dwugłosów, wraz z odpowiedziami oraz innymi listami tych korespondentów. Ukończyłem obecnie około  $\frac{2}{3}$  tej ogromnej pracy. Na opracowanie (no i oczywiście wydanie) czeka zatem około 1 700 listów autora *Starej baśni*, jeżeli oczywiście liczba ta się nie powiększy przez jakieś niespodziewane znaleziska.

Jestem w tym szczęśliwym położeniu, że czytałem z notatkami omal wszystkie znajdujące się w bibliotekach krajowych a ujęte przez Rulikowskiego listy Kraszewskiego. Co możemy generalnie o nich powiedzieć? Przede wszystkim, że to zasadniczo listy krótkie, rzadko przekraczają dwie strony arkuszy, a trzechstronicowe są wyjątkami. Pisane zazwyczaj na małych arkusikach, mieszczą dużo uwag o zdrowiu pisarza, rzadkie wiadomości o tym, co tworzy. Posiadają na ogół charakter listów pisanych w konkretnym interesie, mówią o konkretnych faktach, komentują fakty zreferowane przez korespondentów i od nich faktów się domagają. Niewiele spotkałem listów-rozpraw czy listów-dysput, omawiających np. problematykę twórczości pisarza albo charakteryzujących sytuację w pewnych środowiskach Polski. Odnosi się to szczególnie do listów z drezdeńskiego okresu życia Kraszewskiego.

W moim przekonaniu, opartym na doświadczeniach pracy nad edycją czterech wymienionych już zespołów korespondencji, równie ważne staje się wydanie listów korespondentów pisarza, jak np. listów Bełzy, Kirkora, Władysława Mickiewicza (nawet jeśli się nie odnajdą zaginione w czasie wojny, a przechowywane w Bibliotece Polskiej w Paryżu, listy Kraszewskiego do syna wielkiego poety). Bezcenną wręcz wartość, mimo niedochowania się listów Kraszewskiego, posiada z górą 700 listów Adama Lwa Sołtana do niego, dalej listy Władysława Platara, Franciszka Rakowicza, Pauliny Wilkońskiej, listy młodych literatów ze środowiska lwowskiego po 1863 r., jak Karol Cieszewski, Władysław Zawadzki, Julian Starckel, Bronisław Waligórski.

Pamiętać bowiem trzeba, że listy stałych korespondentów pisarza

mają charakter doniesień i przesyłek materiałowych agentów. Siatką takich agentów ogarnął pisarz, interesujący się całym życiem Polski, zwłaszcza po 1863 r., w okresie drezdeńskim, kraj i główne skupiska rozproszonych po całym globie Polaków. Bardzo często są te listy ciekawsze i ważniejsze aniżeli dyspozycje i potwierdzenia odbioru „szefa siatki“. Wyłania się szerszy problem sposobów opublikowania tego olbrzymiego archiwum wiedzy o sprawach polskich w XIX w., jakie stanowi cały zbiór korespondencji do Kraszewskiego przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej, problem umiejętnej selekcji tego zbioru pod kątem wagi poruszanych spraw. Korespondencja owa, oprócz swego znaczenia zbioru źródłowych materiałów do dziejów polskości w kraju i za granicą (znamienne, że korzystają z niej obecnie głównie historycy), posiada rozstrzygające znaczenie dla pracy nad biografią pisarza oraz nad jego twórczością. Przykładem bezcennej wartości jest zbiór ponad 800 listów żony pisarza (ich pismo zaczyna już zanikać). Mowa tu jednak przede wszystkim o listach wydawców i redaktorów czasopism. Składają się one na historię ruchu wydawniczego w Polsce, odtwarzając przy tym kierowniczą w nim rolę pisarza.

Sądzę, że nie obejdzie się tutaj bez równoczesnego czy wcześniejszego opracowania rejestru tematów, bez indeksu zawartości rzeczowej, którego dotychczas brak, gdyż istnieje tylko alfabetyczny indeks Bara, obecnie zweryfikowany przez pracowników Biblioteki Jagiellońskiej, i wspomniane zestawienie liczbowe Rulikowskiego z 1938 r., zresztą już niekompletne i niewystarczające ze względu na nowe odkrycia z jednej, a ubytki wojenne z drugiej strony.

4. Tylko dokładne zaznajomienie się z korespondencją Kraszewskiego, wydanie wszystkich jego listów razem z odpowiedziami partnerów i największej ilości listów korespondentów (choć zaginęły lub dotąd nie zostały odnalezione adresowane do nich listy Kraszewskiego) umożliwi napisanie kalendarium jego życia i twórczości, bez czego jesteśmy dotychczas skazani na domysły i ciągłą korekturę błędów, uzupełnianie luk itd.

Sam życiorys musi być ustalony od strony konkretnych faktów, których rola przy opracowywaniu chronologii twórczości, tak wielostronnej i skomplikowanej w objawach od siebie zależnych i wzajemnie na siebie oddziaływających, posiada, właśnie w wypadku Kraszewskiego, doniosłość zupełnie specjalną.

Od faktów biograficznych musi się zacząć, aby ustalić charakter

i dokonać oceny działalności społeczno-narodowej Kraszewskiego. Od czasów żytomierskich przecież — naprzód niesiony falą popularności, a potem świadomie — wziął pisarz na siebie rolę kierownika opinii narodowej, rolę przywódcy ideowego, formującego świadomość narodu, który przechodził bolesne przeobrażenia społeczne i cywilizacyjne w dramatycznych warunkach politycznej niewoli.

Główne etapy tego przewodniczenia narodami dadzą się wyznaczyć takimi faktami z publicystycznej twórczości i działalności Kraszewskiego, jak *Wieczory wołyńskie* (napisane w 1857 r.), redagowanie *Gazety. Codziennej (Polskiej)* w latach 1859—1862, publicystyka *Wieczorów drezdeńskich* (pisanych w 1865 r.) wraz z próbą stworzenia własnego organu w lwowskim *Haśle* (1865). Nie ukrywane już próby zawładnięcia opinią społeczną i narzucanie własnego programu zdeorientowanemu po klęsce styczniowej narodowi odczytujemy w czterech rocznikach *Rachunków* (1867—1870) i w ciekawej, a dotąd należycie nie ocenionej próbie samotniczej walki z ofensywą reakcji w drezdeńskim *Tygodniu* (1870—1871). Choć ucichły potem namiętne i pełne zaciętości tony publicystycznej walki o rząd dusz w narodzie, nie wygasły bynajmniej dążności, aby zapewnić sobie prymat w narodzie, aby kierować jego rozwojem<sup>18</sup>.

Celowi temu służy w czasach drezdeńskich powieść, wprzagnięta przez Kraszewskiego świadomie w służbę politycznej tendencyjności, przepojona jej elementami aż do rozmiarów szkodliwych dla wartości artystycznej. Cel ten — kształtowanie świadomości narodu — spełnia przede wszystkim cykl powieści historycznych „Dzieje Polski“, pod płaszczem historycznym kryjący aktualne cele ideowe walki z wewnątrznonarodowym przeciwnikiem — magnaterią — i z grozą bismarkowskiej fazy germańskiego naporu.

Mamy tu do czynienia z przejęciem funkcji przewodnictwa w narodzie sprawowanej przez wielkich poetów romantycznych i z wykonywaniem tejże funkcji zarówno przez twórczość artystyczną i publicystyczną, jak i przez osobiste zaangażowanie się w procesy i walki polityczne na terenie kraju. Udział w tych walkach był u Kraszewskiego niewątpliwie intensywniejszy niż u obu wielkich romantyków, ale literackie rezultaty walk odpowiadały różnicom talentów i kształtowały się według tego stopnia wielkości, który dzieli Kraszewskiego od np. Mickiewicza.

<sup>18</sup> W. Danek, *Publicystyka Józefa Ignacego Kraszewskiego w latach 1859—1872*. Wrocław 1957.

Na takim tle dopiero przyjdzie nam stworzyć koncepcję rozwoju w życiu i działalności pisarza, odmienną od tej, która się wyłania z monografii Chmielowskiego oraz z prac innych badaczy życia autora *Chaty za wsią*<sup>19</sup>.

Dotychczasowa praca nad życiem i twórczością Kraszewskiego każe mi widzieć taką koncepcję w faktach oswobodzenia się pisarza od wpływów środowiska szlacheckiego, w którym się urodził i wychował i którego ciężenie dawało o sobie znać do końca życia. Jest to koncepcja wyrastania z ciasnych ram piewcy życia swej klasy, którym Kraszewski był jeszcze w okresie żytomierskim mimo autorstwa powieści ludowych. Już przy końcu tego okresu przeżył jednak bunt przeciw własnej klasie, bunt, którego bolesne dla pisarza ślady odnajdujemy nie tylko w znanych faktach z życia, ale przede wszystkim w nie wyzyskiwanych do tej pory listach, jak np. do Lenartowicza, oraz w listach Juliana Moczulskiego do pisarza<sup>20</sup>. Był to bunt na podłożu stosunku do kwestii chłopskiej w latach poprzedzających uwłaszczenie. Dlatego nie przypadek ani nie interes połączył Kraszewskiego z Kronenbergiem w r. 1859, ale świadoma dążność do otrząśnięcia się z krępujących więzów pisarza wołyńskiej prowincji szlacheckiej.

Zarysowujące się w jego poczynaniach i pismach tendencje emancypacyjne znalazły oparcie w rezultatach obserwacji krajów Europy zachodniej w czasie pierwszej po nich podróży w roku 1858. Wtedy właśnie dostrzegł Kraszewski utopijność swego patriarchalnego stanowiska z *Wieczorów wołyńskich*, *Bożej czeladki*, *Dziwadeł* i *Ładowej Pieczary*. Nie można jednak w żadnym z powyższych dzieł, najbardziej reprezentatywnych dla okresu 1850—1859 w twórczości naszego pisarza, dostrzec zgody na istniejący porządek społeczny oraz aprobaty moralno-politycznej postawy otoczenia szlacheckiego. Nie będzie ryzykanckim stwierdzenie, że ucieczka w krainę utopii patriarchalnej była formą krytyki duszącej go rzeczywistości wołyńskiego świata, krytyki nie mającej nic wspólnego z postawą rewolucyjną. Jako tego rodzaju protest zrozumiała koncepcje pisarza sama szlachta, o czym świadczą nie tylko dzieje „zatargu wołyń-

<sup>19</sup> Poza monografią Chmielowskiego chodzi wyłącznie o studium B. Chlebowskiego *Kraszewski Józef Ignacy (Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. T. 8. Warszawa 1913)* oraz wstęp W. Hahna do *Morituri* (Kraków 1925. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 86).

<sup>20</sup> Zob. listy Kraszewskiego do Lenartowicza (Bibl. PAN Kraków, rkps 2028/III, Ossolineum, rkps 3659) i J. Moczulskiego do pisarza (Bibl. Jagiellońska, rkps 6471).

skiego“ z obywatelami tej prowincji, który to zatarg znalazł wyraz na łamach *Gazety Warszawskiej* w roku 1858. Świadczą takie dokumenty literackie przemian zachodzących w świadomości pisarza, jak ogłoszone w Paryżu w r. 1857 poetyckie *Hymny boleści*, a przede wszystkim w r. 1858 napisana, a 1 stycznia 1859 w żytomierskim teatrze wystawiona komedia *Stare dzieje* oraz jej przyjęcie przez widzów szlacheckich.

Po powrocie z europejskiej podróży zrozumiał Kraszewski bezzasadność i szkodliwość swego lęku przed cywilizacją zachodnią i miejskimi, a więc burżuazyjnymi formami życia społecznego. Stał się gorącym propagatorem gospodarczego postępu kapitalistycznego i opartych na nim nowych form życia społecznego. Na miejscu patriarchalnej utopii życia wiejskiego pod przewodnictwem szlachcica, naturalnego opiekuna poddanego mu chłopu i gminy wiejskiej, dojrzał nowe kształty narodu, w których szlachta schodzi na dalszy plan, aby zrobić miejsce elementom mieszczańskim i chłopu. Całe dalsze życie i twórczość Kraszewskiego przedstawia obraz rozwoju i pewnej nawet radykalizacji zdobytego w latach warszawskich stanowiska, bez przekroczenia jednak ukształtowanej w latach 1859—1863 burżuazyjno-demokratycznej miary. Nie chodzi tu o wpływ Kronenberga, ale właśnie o wpływ rewolucyjnej i powstańczej Warszawy, wpływ obcowania z czerwoną młodzieżą, choćby i na kartach własnych powieści. Wtedy, w czasie manifestacji i całego ruchu przedpowstaniowego, dochodzi Kraszewski do przekonania, że punkt ciężkości w narodzie przesunął się poza jego, pisarza, klasę i od tego czasu w sposób wyraźny, obserwowany przez nas w kolejnych deklaracjach *expressis verbis*, wyrabia w sobie wewnętrzną aprobatę takiego stanu rzeczy.

Z upływem lat rozpoczyna autor *Dziecięcia Starego Miasta* konsekwentną, nie tylko publicystyczną, ale i powieściową kampanię w imię nowych pozycji ideowych, kampanię, której główne etapy naszkicowano powyżej. Równocześnie z pisarza szlacheckiej prowincji wołyńskiej przeobraża się w przywódcę narodu, w człowieka, w którym szerokie kręgi społeczne widziały ucieleśnienie narodowej samodzielności i ciągle żywych praw do niej. Wyrazem tego stała się owa, wciąż jeszcze w swym charakterze i rozmiarach należycie nie zbada manifestacja narodowa, jaką był jubileusz pięćdziesięciolecia działalności literackiej autora *Starej baśni*, zorganizowany w Krakowie w roku 1879.

Taką właśnie koncepcję życiorysu pisarza pozwalają szkicować

fakty z jego działalności publicznej i pisarskiej, które dotychczas poznaliśmy i oceniliśmy.

Oczywiście na jej tle rysują się problemy pochodne, uboczne, ale również ją podpierające. A więc np. problem roli Kraszewskiego w utrzymaniu polskości na tzw. kresach i kontynuowania przez człowieka-instytucję roli tak wielkich instytucji kulturalnych o polskim charakterze, jak Uniwersytet Wileński i Liceum Krzemienieckie. Z tym się znów wiąże problem patriotyzmu pisarza, który swą osobowością reprezentował jakąś wysoce humanistyczną postawę internacjonalisty, pełnego bezkompromisowej wiary w prawa każdego narodu do samoistnego rozwoju. Szczególnie wyraźnie zaznaczyło się to w dyskusji prasowej w r. 1869 z okazji rocznicy unii lubelskiej.

Dalszy problem to wyraźne wypunktowanie stanowiska Kraszewskiego na tle ścierających się w społeczeństwie polskim po r. 1863 kierunków politycznych, przybierającego na siłach konserwatyzmu i liberalnych, mieszczańsko-demokratycznych koncepcji ideowych; to — dalej — jego stosunek do socjalizmu i ruchu robotniczego, zawsze pełen tolerancji i uczuciowej sympatii dla świata pokrzywdzonych i wyzyskiwanych, mimo pryncypialnie odmiennego stanowiska. Staralem się dać pierwsze propozycje rozwiązania tego problemu w cytowanej książce o publicystyce Kraszewskiego, równocześnie zaznaczając wszystkie związki i zasadnicze różnice, które dzieliły pisarza od ideologii i praktyki pozytywistów polskich.

Myślę, że zmieścić tu trzeba również problem religijności naszego pisarza, na tle utrzymującego się mitu (jestem przekonany, że to mit) o przynależności jego do masonerii. Mit ten znajdował szczególną pożywkę w negatywnym stosunku pisarza do kwestii istnienia Państwa Kościelnego i do uchwalonego na Soborze Watykańskim dogmatu o nieomyślności papieża, przeciwko któremu to dogmatowi występował wraz z liberalną opinią katolicką na łamach swego *Tygodnia* (1870—1871). Poszły za tym wysokie odznaczenia państwowe włoskie oraz stosunki przyjazne z takimi przedstawicielami świata kultury i polityki włoskiej, jak Cezare Correnti. Niewątpliwie jednak niustająca właściwie aż do śmierci kampania pisarza przeciw arystokracji i jej przedstawicielom w hierarchii kościelnej, odsłanianie destruktywnej roli polityki watykańskiej w dziejach naszej państwowości, w końcu zaś śmierć bez księdza, omal bez przerośni na rękach znanego ze swego ateizmu Zygmunta Miłkowskiego (Jeża) — wszystkie powyższe fakty poważnie się przyczyniały do ugruntowania legendy o niereligijności Kraszewskiego.



Stać nas dziś na to, aby opierając się na niezliczonych faktach z życia, twórczości, a zwłaszcza z korespondencji pisarza powiedzieć sobie jasno, że religijność jego, tak mocno z obrzędowością katolicką związana i bazująca na silnym przekonaniu, iż w warunkach zaborów, wobec germanizatorskich usiłowań protestanckich Prus i rusyfikacyjnej działalności prawosławnego caratu, polskość w wielu wypadkach pokrywa się z katolicyzmem — że ta nietuzinkowa i z pewnością nieortodoksyjna pobożność tworzyła najgłębsze pokłady świadomości ideowej pisarza. Wydaje się, że każde inne postawienie sprawy polega albo na nieznanym faktów, albo na ich tendencyjnym przeinaczeniu. Tymczasem chodzi przecież o poznanie prawdziwego stanu rzeczy.

Sylwetka i d e o w a twórcy *Rachunków* i redaktora sześciu pism, a w okresie drezdeńskim współpracownika całej niemalże prasy polskiej — dopomoże niewątpliwie do wstępnych chociażby prób naszkicowania p s y c h o l o g i c z n e j sylwetki pisarza. Myślę o znalezieniu klucza do tajemnicy, zbanalizowanej już przez nieustanne zachwyty nad „tytanem pracy“, płodności Kraszewskiego. Chodzi nie tylko o ilość, ale głównie o wielostronność jego zainteresowań piarsarskich, artystycznych (muzyka, rytownictwo, malarstwo) i naukowych (historia, archeologia, historia sztuki i literatury, zbieractwo artystyczne) oraz o ich twórcze rezultaty. W rozważaniach nad tym problemem musimy brać pod uwagę fakt pomijany dotychczas. Mianowicie: od r. 1863, w najpłodniejszym, drezdeńskim okresie swej twórczości, Kraszewski około  $\frac{1}{4}$  roku spędzał na podróżach i w uzdrowiskach (nie mówiąc o prawie dwuletnim pobycie w więzieniu), co oczywiście hamowało tempo jego pracy, obniżało jej ilościowe wyniki, tak że niedociągnięcia w realizacji planów były wyrównywane potem w samotni drezdeńskiej. Niewątpliwie badania szczegółowe nad wymienionymi dziedzinami jego twórczej działalności przygotowują dopiero materiał do przyszłej odpowiedzi-syntezy, czy i w jakiej mierze mamy tu do czynienia ze zjawiskiem genialnej wielostronności, na miarę postaci renesansu. Postawić sobie będzie trzeba wtedy zasadnicze pytanie: czy ilość rezultatów twórczych, już przez to samo różnorodnych reprezentujących jakość, może dać jako sumę wynik genialny?

Sprawa powyższa posiada jeszcze jeden aspekt. Trzeba mianowicie ustalić, czy Kraszewski tak wiele tworzył, bo na tle ciągle otwartych potrzeb ideowych kraju, pozbawionego możliwości naturalnego rozwoju, wyrobił w sobie nawyk pisanego, który pod-

trzymywała i podniecała obywatelska świadomość i wola interwencji we wszystko, co się w narodzie działo, czy też odgrywały tu rolę również inne, bardziej przyziemne przyczyny. Odnosi się to zwłaszcza do twórczości powieściowej i do publicystyki „Listów“ oraz innych korespondencji, drukowanych w dziennikach i tygodnikach krajowych. Tu szczególnie nie da się ukryć finansowego podłoża zawrotnej płodności znakomicie z biegiem lat wynagradzanego pisarza, który musiał zarabiać piórem na taki styl własnego życia i na takie potrzeby rodziny, na jakie nie wystarczyłyby nie byle jaki majątek ziemski. Dla takiej tezy posiadamy już dzisiaj pokrycie w faktach, ale dalsze badania źródłowe niewątpliwie dorzucą jeszcze moc szczegółów do obrazu <sup>21</sup>.

Już tylko w postaci wypunktowanej zasygnalizowano inne problemy biografii pisarza, które czekają na opracowanie. Na pierwsze miejsce wybija się konieczność pełnego ujawnienia faktów udziału w siatce wywiadu francuskiego i ukazanie ich na tle zarówno politycznym, jak i osobistych warunków życiowych Kraszewskiego. W tej sprawie porzucić trzeba postawę zbyt wysokiej i nie wiadomo skąd się wywodzącej wstydlivosti oraz skrupowania. Pełną dokumentację dadzą tu listy pisarza do Bronisława Zaleskiego, oprócz znanego już dawniej materiału, zawartego w wymianie korespondencji z Adamem Kirkorem. Trudniejsze będzie usytuowanie problemu na tle rozległego zjawiska korespondencji zagranicznej i jej roli w ówczesnej prasie, na tle sieci agenturalnej, którą w okresie drezdeńskim zawsze się posługiwał Kraszewski, oraz na tle jego stosunku do różnych prasowych agencji zagranicznych, z którymi współpracował, zwłaszcza wiedeńskich. Wydaje mi się, że trzeba by tu zacząć od niedawno w Bibliotece Jagiellońskiej ujawnionych listów Bronisława Wołowskiego do pisarza <sup>22</sup>.

Kolejny problem stanowi życie osobiste pisarza i ta jego strona, która w badaczach budzi zawsze niezdrowe, hoesickowskie ciągoty.

---

<sup>21</sup> Istnienie całej prawie korespondencji wydawców z Kraszewskim pozwoli w przyszłości na dość nawet dokładne obliczenie jego dochodów. Na podstawie korespondencji będzie też można ustalić, ile go kosztowała pomoc dla rodziny, ile bankructwo syna Jana, ile gromadzenie zbiorów sztuki i kupno will w Dreźnie, ile powstałe w Warszawie w czasach wyjątkowej pomyślności finansowej nawyki „pańskiego“ stylu życia, ciągle podróże, leczenie się w europejskich „badach“, opłacanie szantażysty Adlera itd. Przy swych bardzo wysokich dochodach już od czasów żytomierskich — pisarz pozostawał w stałych kłopotach finansowych.

<sup>22</sup> Bibl. Jagiellońska, rkps 6540/IV.

Trzeba sobie bowiem powiedzieć, że kobiety odgrywały w życiu pisarza rolę o wiele większą, niż można by sądzić. Wiadomo, że jego pożycie małżeńskie nie było szczęśliwe. Odczytanie — dziś już trudnych do posługiwania się nimi — listów żony Zofii przysporzyć by mogło wiele ciekawego materiału. Oprócz znanej na ogół sprawy z hrabiną Keller, wyświetlenia czeka stosunek pisarza do młodej wdowy Flory Heinitz, córki jego drezdeńskiej gospodyni, i do anonimowych kobiet, o których dowiadujemy się z ogłoszonej korespondencji z Kronenbergiem<sup>23</sup> i nie ogłoszonej — z Celiną Dominikowską<sup>24</sup>, a także z listów Zygmunta Sarneckiego<sup>25</sup>.

Z tym problemem łączy się ostatni, który chcę poruszyć, mianowicie problem stosunku pisarza do rodziny, do braci, synów i córek, do zięcia Władysława Łozińskiego i szwagra Gabriela Łuniewskiego, a także do rodziny Woroniczów oraz dalszych krewnych, jak np. ciotka Józefa Szwykowska. Każdy z członków rodziny, a zwłaszcza obydwaj synowie, to osobny ustęp z biografii pisarza. Ciężar rodziny i jej nieumiarkowanych potrzeb finansowych miał nieraz decydujący wpływ na stosunek Kraszewskiego do sypiących się zamówień wydawców i redakcji pism. I tu należy się również doszukiwać jednej z przyczyn dramatu płodności twórczej naszego autora.

5. Rejestr zagadnień biograficznych na tym się oczywiście nie kończy. Pora jednak przejść do spraw najistotniejszych, do spraw twórczości powieściowej, na których omówieniu, jako najbardziej reprezentatywnych dla całej literackiej spuścizny Kraszewskiego, musimy poprzestać, w tym przeświadczeniu, że przedstawione tu tezy mogą być w pewnej mierze ważne również dla jego dzieł poetyckich i dramatycznych.

Sądzę, że tradycyjny podział na powieści społeczno-obyczajowe (inaczej: współczesne) oraz historyczne musi być zatrzymany. Nie jest jednak sprawą prostą i oczywistą nakreślenie wyraźnej granicy pomiędzy obu typami powieści, a kwestia zjawisk przejściowych, noszących cechy jednego i drugiego typu — dość trudna. Gdzie np. zaliczyć powieść o powstaniu listopadowym *Przed burzą*, jeśli Kraszewski w konspiracji przedpowstaniowej brał udział, ale powieść

<sup>23</sup> Józef Ignacy Kraszewski — Leopold Kronenberg. Korespondencja 1859—1876. Wydała M. Dynowska. Kraków 1929.

<sup>24</sup> Listy Kraszewskiego (Ossolineum, rkps 9564), listy C. Dominikowskiej z domu Treter (Bibl. Jagiellońska, rkps 6497/IV).

<sup>25</sup> Bibl. Jagiellońska, rkps 6531/IV. Zob. zwłaszcza list z 21 IX 1863.

wydał w r. 1876, stosując w niej poza tym technikę romansu historycznego? Odmienny przypadek to przynależność powieści *Orbeka*, którą badacze kwalifikują jednomyślnie jako historyczną, ale która nosi wszystkie cechy powieści współczesnej, bo nie posiada żadnego kolorytu historycznego, zaś autor wprowadza w błąd każdego, kto by się chciał uchwycić nielicznych realiów i konkretów historycznych, jak np. wzmianki o warszawskim banku Teppera († 1794), z którym ma interesy bohater powieści. Tymczasem tenże bohater powieści, Orbeka, grywa stale na fortepianie przedśmiertną sonatę Beethovena († 1827). Tyle na prawach przykładu. I z tym problemem trzeba się będzie uporać, zwłaszcza w obliczu zadań wydawniczych oraz ich podziału między instytucje.

W rozważaniach nad każdym z wymienionych typów — jak zresztą nad całą spuścizną pisarza — góruje problem ilości. Prawie 100 powieści historycznych, około 120 współczesnych! Z góry trzeba założyć, że powyższe ilościowe przesłanki determinują jakoś stosowanych metod badawczych. Tak więc np. kiedy nasz sąd o powieściach historycznych Żeromskiego kształtujemy na drodze podsumowujących wniosków z analizy oraz interpretacji poszczególnych utworów, co najwyżej 2—3 o podobnej tematyce, w wypadku Kraszewskiego sąd taki powstać może jako rezultat poprzedzającej charakterystyki całych grup utworów o tematyce historycznej. W przeważającej bowiem masie mamy w powieściach naszego pisarza do czynienia z pewnymi wariacjami tych samych tematów, z wielokrotnym opracowywaniem tych samych motywów treściowych, przy pomocy w zasadzie podobnych wątków fabularnych, z ciągłymi nawrotami bliźniaczo podobnych gatunków powieściowych, pomysłów kompozycyjnych, z różnymi odmiankami postaci bliźniąt, trojaczków i czworaczków.

Istnieje zatem gatunek powieści kroniki historycznej, wypracowany w cyklu „Dzieje Polski“, gatunek anegdoty czy humoreski szlacheckiej, gatunek opowiadania, przejętego z podań szlacheckich, powieści walterskotowskiej — jeśli chodzi o zasadniczą formę powieściową. Od strony treściowo-tematycznej powieści z cyklu „Dzieje Polski“ rozwijają przeważnie jeden i ten sam motyw walki o władzę, wśród pozostałych utworów historycznych góruje zasadniczo motyw konfliktu między miłym sercu autorskiemu chudopachołkiem szlacheckim a niedobrym magnatem, w dziesiątkach oczywiście wariantów mistrzowsko pomyślanych, których podobieństwo kryje się przed śledczymi zabiegami krytyka w bujnym bogactwie coraz to innych

realiów, na pozór odmiennych sytuacji, indywidualnych losów bohaterów i figur drugoplanowych. Wystarczy się przypatrzeć pod tym kątem takim utworom, jak *Pamiętnik Mroczka*, *Zywot pana Medarda Pełki*, powieściom *Cet czy lichy*, *Zadora*, *Tułacze*, że użyjemy jedynie pierwszych z brzegu przykładów. W powieściach społeczno-obyczajowych istnieje np. odrębna grupa utworów tendencyjnych, prawie broszur publicystycznych, o specjalnie nasilonej tematyce antymagnackiej i antyultramontańskiej, a więc: *Kochajmy się*, *Pałac i folwark*, *Wielki nieznajomy*, *Ramultowie*, w pewnej mierze również i *W mętnej wodzie*. W ten sposób kształtują się cykle tematyczne i grupy powieści powiązane chronologicznie, podobieństwem formy powieściowej czy stosunku autora do tematu (*Pamiętnik panicza*, *Dziennik Serafiny*, *Nad modrym Dunajem*). Sąd nasz o całości dorobku pisarza w obu głównych typach powieściowych kształtował się zatem będzie na podstawie opisu i oceny powyższych cyklów, a nie poszczególnych utworów.

Dalszą wytyczną metodologiczną przy badaniu twórczości Kraszewskiego, podyktowaną ogromem zjawisk, musi być o wiele surowszy i bardziej obowiązujący niż w stosunku do innych autorów взгляд na całość przy ocenie poszczególnych jej części. I tak np. wyrokowanie o stosunku Kraszewskiego do magnaterii wyłącznie na podstawie *Morituri*, albo *Pamiętnika panicza*, prowadziłoby do wniosków błędnych, podobnie jak sąd o stosunku do powstania styczniowego tylko na podstawie *Dziecięcia Starego Miasta*, bez wzięcia pod uwagę ewolucji tego stosunku w *My i oni* czy w *Moskalu*. Studium o roli pamiętnika w powieściach Kraszewskiego musi uwzględnić tak różnorodną realizację tego pomysłu, jak *Pamiętniki nieznajomego*, *Pamiętnik panicza*, *Jaszka Orfanem zwanego życia i spraw pamiętnik*, *Żeliga*, *Staropolska miłość* czy *Raptularz p. Mateusza Jasienieckiego* i *Bajbuza*. Kto zechce się zająć Kraszewskim jako humorystą, musi się zapoznać z długim szeregiem powieściowych przejawów humoru autorskiego — od *Latarni czarnoksiężskiej* przez *Historię kołka w płocie*, *Jak się pan Paweł żenił*, *Przygody p. Marka Hinczy*, *Szaławilę* i co dopiero wspomniany a doskonały *Raptularz p. Mateusza Jasienieckiego*, że znów tylko niektórymi posłużymy się przykładami. I tak można by mnożyć tematy i zagadnienia, których prawidłowe rozwiązanie możliwe jest jedynie w oparciu o zasadę uwzględniania całości spuścizny pisarza.

Rzecz jasna, iż z tego, co się powyżej powiedziało, wyłania się konsekwentnie postulat staranniejszego, bardziej ścisłego przestrze-

gania momentów chronologii i momentów rozwoju w twórczości naszego pisarza. Inaczej wygląda realistyczny warsztat Kraszewskiego jako autora *Latarni czarnoksiężskiej*, inaczej, kiedy pisał *Interesa familijne*, zgoła odmiennie, gdy próbował interweniować w tok walki powstaniowej przez obrazki Bolesławity. Całkiem inne są realistyczne wartości *Morituri* od takichże w ostatnich powieściach pisarza. Nie można argumentować, charakteryzując cykl „Dzieje Polski“ z lat 1875—1886, teoretycznymi tezami Kraszewskiego ze *Słówka o prawdzie w romansie historycznym* (1842), kiedy stał na pozycjach walterskotowskich, gdyż od tego czasu zmieniły się diametralnie tak teoretyczne poglądy pisarza na powieść historyczną, jak i jego praktyka twórcza.

I wreszcie ostatni element założeń metodologicznych, które muszą być stosowane przy badaniu spuścizny powieściowej twórcy *Starej baśni*. Sądzę, że znów w znaczniejszym stopniu niż w wypadku innych pisarzy da się zauważyć u niego związek twórczości literackiej z faktami biograficznymi, zwłaszcza zaś z działalnością społeczno-polityczną oraz z innymi dziedzinami twórczej aktywności. Odnosi się to szczególnie do drezdeńskiego okresu w życiu pisarza. Powieść była dla niego artystycznym narzędziem walki, którą z większym lub mniejszym natężeniem prowadził w życiu, artystycznym wyrazem przeżywanych postaw ideowych, pomocnicą kampanii publicystycznych lub też politycznej działalności. Odnosi się to jednak również do powieści ludowych z lat pięćdziesiątych, do utopii patriarchalnych z lat sześćdziesiątych, szczególnie wyraźnie do całego cyklu Bolesławity, do wszystkich drobniejszych cyklów i zespołów antymagnackich powieści lat drezdeńskich. Stąd wywodzi się również ich tendencyjność. Powieści historyczne z cyklu „Dzieje Polski“ oskarżały ugrupowania feudalne wymową faktów dziejowych, przedłużając antymagnacką kampanię polityczną i przenosząc ją z publicystyki w krainę sztuki. Były one także literackim odpowiednikiem tej antygermańskiej postawy, która cechowała pisarza w sposób tak znamieny od r. 1871 i wydała publicystyczne owoce w postaci kilku odmian „Listów z Niemiec“, drukowanych w szeregu pism polskich — i która zaprowadziła go przed trybunał sądowy w Lipsku.

Jak z powyższego wynika, trudno sformułować zdecydowany sąd o jakiegokolwiek grupie powieści Kraszewskiego bez powołania się na odpowiedni etap publicystyki pisarza, a dodajmy, że i bez znajomości jego wypowiedzi teoretycznoliterackich. Powieści zaś historyczne korelują w sposób widoczny z zainteresowaniami naukowo-

badawczymi autora *Polski w czasie trzech rozbiorów* i z jego pracami edytorskimi w dziedzinie źródeł, pamiętników, diariuszy itd., swoje wartości poznawcze zawdzięczają zamiłowaniu do artystycznego zbieractwa i gromadzenia naukowych zbiorów książkowych. Tak więc kapitalną pomoc do wykrywania źródeł powieści historycznych Kraszewskiego stanowi drukowany katalog jego zbiorów bibliotecznych<sup>26</sup>.

Oczywisty wniosek z powyższych rozważań jest dalej taki, że twórczość pisarza korzeniami swymi tkwi ściśle w gruncie życia narodowego, w procesach społecznych, które w ciągu XIX w. zachodziły, w warunkach bytowania pod zaborami. Odrywać jej od tego podłoża nie wolno, a nawet się nie da.

Zdaję sobie sprawę, że przedstawiając pewne założenia metodologiczne badania twórczości Kraszewskiego, budzącej niepokój swym ogromem, nie głoszę żadnych rewelacji, bo ostatecznie są jedne i te same rygory naukowego postępowania nawet w stosunku do takich gigantów, jak nasz pisarz. Zamiarem moim było wyłącznie zwrócić uwagę, jak ilość i wielostronność przejawów twórczych warunkuje konieczność odmiennego stosowania tych samych w istocie metod badawczych.

6. Wyrażam poza tym przekonanie, że dla osiągnięcia istotnych rezultatów przydać się mogą następujące wyniki dotychczasowych przemyśleń, zdobyte w toku pracy nad poszczególnymi elementami dzieła naszego pisarza.

A. Należy odrzucić uporczywie się trzymającą tezę o tzw. chwiejności poglądów Kraszewskiego, która to chwiejność znalazła wyraz w jego życiu i postępowaniu, a zaważyła na charakterze całej twórczości. Tymczasem właśnie w oparciu o twórczość powieściową można udowodnić rozwój i utrwalanie się antyfeudalnej postawy pisarza, która dała w rezultacie pełną aprobatę demokratycznych przemian w społeczeństwie i uznanie własnej klasy za skazaną na śmierć. Już gdzie indziej napisałem, że trudno nie spostrzec zmian i falowania poglądów u człowieka, który napisał więcej, niż normalnie można przeczytać i przemyśleć, który utrwał na piśmie i w druku wszystkie swe codzienne przeżycia i wrażenia.

W wypadku Kraszewskiego nie można budować oceny na podsta-

---

<sup>26</sup> M. Pawlik, *Katalog księgozbioru, rękopisów, dyplomów, rycin, map, atlasów, fotografii jako też osobistych dyplomów, adresów itp., pozostałych po J. I. Kraszewskim. Lwów 1888.*

wie poszczególnych drobnych świadectw, ale konstruować ją należy w oparciu o dłuższe etapy czasu, o całe zespoły zjawisk. Tak oglądana twórczość pisarza przedstawia obraz rozwoju i utrwalania się postawy antyfeudalnej i fakt ten koreluje w sposób wyraźny z poprzednio scharakteryzowanym zjawiskiem w jego życiu i działalności, które to zjawisko nazwałem procesem wyswobodzenia się z wpływów własnej klasy. Na miejscu tezy o chwiejności otrzymujemy w ten sposób obraz rozwoju, zgodnego z zasadniczymi kierunkami zmian społecznych, przy czym rozwój ten osiągnął swój szczyt w postawie liberalno-demokratycznej, aprobującej burżuazyjne przemiany społeczne. Poza te granice nie zdołał pisarz wykroczyć, jeśli chodzi o świadomość ideowo-polityczną. Natomiast tam, gdzie szło o moralną i uczuciową ocenę zjawisk społecznych, potrafił okazać sympatię i podziw dla walki Komuny Paryskiej, jak i dla walki robotników o swe prawa i byt materialny. Bliższa ocena wymowy ideowej jego powieści nawet z najbardziej kwestionowanego okresu 1848—1858, a także analiza zawartości publicystycznych *Wieczorów wołyńskich* kaza i w tych utworach pisarza dopatrywać się niejednokrotnie *expressis verbis* wypowiedzianego protestu przeciw rzeczywistości wołyńskiej tych lat, tak że od 1857 r. datujący się konflikt z własnym środowiskiem szlacheckim oraz rychłe z nim zerwanie zyskują wyraźne podstawy, a tracą charakter oportunistyczno-karierowiczowskiego „koziółka“ ideowego oraz nie umotywowanej zmiany artystycznego frontu.

B. Jako drugi rezultat własnych przemyśleń chciałbym przedstawić do krytycznej oceny zjawisko stałego ściernia się w dziełach Kraszewskiego, na prawach, chciałoby się powiedzieć, nieantagonistycznych sprzeczności, elementów autentycznych, przejętych z życia bez zmian, z elementami tworzonymi na prawach „normalnej“, realistycznej fikcji. Wiadomo, ilu ludzi obraziło się na Kraszewskiego za karykaturalne fotografie w *Latarni czarnoksiężskiej*, która dla nas już straciła cechę autentyzmu na korzyść typowości zobrazowanych w niej ludzi i środowisk. Konkretnie, żywe postaci wprowadził pisarz do *Powieści bez tytułu*, a Hipolita Klimaszewskiego nawet pod autentycznym imieniem. Współcześni rozeznawali w obrazkach Bolesławity swoich znajomych. Powieść *W mętnej wodzie* posiada jako „bohaterów“ Jana Lama i Jana Dobrzańskiego, oczywiście pod zmyślonymi nazwiskami. Autentyczne postaci ze świata arystokratycznego, poznane w czasie deszczowego lipca 1866 w Krynicy, przed-



stawił Kraszewski w *Wielkim nieznanym*, świat finansjery warszawskiej pozował do fotografii powieściowej w *Zydzie* oraz w *Robotach i pracach*. Każda podróż, dłuższy kontakt z jakimś środowiskiem, pobyt w kurorcie zagranicznym służyły mu nie tylko za materiał do korespondencji, ale dostarczały prototypów postaci, zbiorowisk, nawet sytuacji. Wiele było w jego metodzie tworzenia cech naturalizmu, oczywiście wyłącznie jeśli chodzi o stosunek do konkretnych życiowych. W powieści historycznej zawiodła autora *Zygmuntowskich czasów* owa właściwość talentu od walterskotowskich pozycji zaludniania utworów bohaterami i sytuacjami fikcyjnymi do beletryzacji źródeł, kronik, pamiętników i podań, z naciskiem na postaci i fakty historyczne w wypadku cyklu „Dzieje Polski“. Wydaje się jednak, że z wolna znajdziemy również konkretne źródła do 70 „innych“ beletrystycznych utworów historycznych Kraszewskiego, napisanych w formie gawędy, opowiadania, humoreski itp.

Poza tym światem konkretności i autentyczności dostrzegamy w powieściach naszego pisarza istotne a najważniejsze źródła materiału twórczego, opracowanego na zasadach realistyczno-typizującej obróbki, źródła najbardziej wartościowe, stanowiące o *sui generis* wielkości ich twórcy. Tam, gdzie autorska decyzja zastąpiła je przez postulowany świat pewnych tendencji, kiedy Kraszewski decydował się na pisanie powieści z tezą — obojętnie, czy pozytywną, czy też satyrycznie negatywną — wychodziły na świat płody martwe od urodzenia, jak *Dziwadła* lub *Boża czeladka*, niektóre pozycje cyklu Bolesławity, takie powieści publicystyczne, jak *Kochajmy się*, wspomniana już *W mętnej wodzie* czy też szereg antymagnackich utworów z okresu drezdeńskiego. Nasilenie elementów autentycznego konkretności i dążności do forsowania tendencji ideowej, za którą się płaciło artystyczną sztucznością, jest oczywiście o wiele większe w drezdeńskim okresie oderwania od życia kraju i narodu, ale skłonność w tym kierunku i nie byle jakie jej przejawy dostrzegamy już w twórczości krajowej.

I znów należy się zastrzec, że nie chodzi tu o normalne proporcje obu cech uzdolnień twórczych, które dostrzegamy u większości powieściopisarzy (i Prus „fotografował“, i Orzeszkowa). Chodzi tu o zjawisko w natężeniu nie spotykamy u innych pisarzy. Współistniał w naszym twórcy dziennikarz-reportażysta i twórca-realista, a ten pierwszy często brał górę, co pozwala na paradoksalną konstatację, że wobec znakomitych, nowatorskich osiągnięć Kraszewskie-

go w zakresie dziennikarstwa, niestety, w pełni nigdy nie zrealizowanych, można go uznać za zmarnowany geniusz dziennikarski, także i ze względu na niezwykle w owym czasie zmysł aktualności, co krok się przejawiający w jego publicystyce.

Wyrażam przekonanie, że scharakteryzowane powyżej cechy ideowej świadomości pisarza i natury jego uzdolnień twórczych stanowią mogącą być pożyteczną podstawę wyjściową do konkretnych badań, choćby te badania właśnie miały dowieść niestusznosci powyższych, przekrojowych analiz, względnie je uzupełnić czy zmodyfikować. Stanowią one proponowany przeze mnie „punkt widzenia“, w żadnym zaś wypadku nie chciałbym ich uważać za aprioryczne tezy, do których by się naginało nowo odkryte czy zweryfikowane fakty z biografii i twórczości pisarza.

Nakreślone powyżej, cząstkowe i dyskusyjne założenia programowe wymagałyby uzupełnień o charakterze organizacyjnym. O człowieku, który już u współczesnych zyskał sobie miano instytucji, który zdobywał się na odwagę reprezentowania polskości i kierowania losami narodu, który tworzył w tylu dziedzinach sztuki i nauki, można pisać z poczuciem odpowiedzialności tylko na podstawie konkretnego planu, z podziałem zadań między wielu specjalizujących się pracowników. Czy to jest dziś osiągalne, trudno się wypowiedzieć w sposób zdecydowany. W każdym razie gdzie jak gdzie, ale tutaj istnieje chyba taka instytucjonalna potrzeba.

Do jakich celów dążyć należy na pierwszy ogień? Wydaje mi się, że cele te nazwać możemy opisem, charakterystyką, dokładnym zaklasyfikowaniem szokujących swą mnogością i wielorakością zjawisk twórczości wyjątkowego pisarza, na tle życia zdumiewającego bogactwem działalności. Chodzi dalej o wciągnięcie tej twórczości w łańcuch związków wyłaniających się z tradycji naszej literatury, o usytuowanie spuścizny Kraszewskiego na tle przeszłości; chodzi jednak również o wykazanie, czym był dla następnych pokoleń twórców, gdyż ogólnikowe wyznania, jak np. znana wypowiedź Orzeszkowej o drzewie i jego konarach, zadowolić oczywiście nie mogą. Ileż np. najzupełniej konkretnych, nie ulegających dyskusji związków z powieścią historyczną Kraszewskiego wykazuje choćby powieść Sienkiewicza? Chodzi w końcu o usytuowanie dorobku twórczego autora *Starej baśni* na tle literatury europejskiej, którą tak dobrze znał i której rozwój do ostatnich chwil życia tak pilnie śledził.

Myślę, że tak muszą wyglądać pierwszoplanowe cele badawcze. Posiadamy już pierwszy rzut bibliografii jego pism, widoczne są zarysy opartej na ustalonych zasadach wydawniczych edycji dzieł. Trwają prace badawcze nad życiem i twórczością pisarza. Należy je skierować przede wszystkim ku zadaniom porządkującego opisu, charakterystyki i klasyfikacji, ku zdobyciu maksimum faktów. Na ich podstawie będzie można dopiero myśleć o syntezie.